

ŚWIAT → STR. A7

Szwecja, sprawująca przewodnictwo w Unii Europejskiej, ostrzegła władze Iranu, że działanie przeciwko któremuś z krajów wspólnoty, jego obywatelowi lub personelowi jego ambasady jest uważane za działanie przeciwko całej UE.

„UNIA GANI IRAŃSKIE WŁADZE”

więcej: www.e-dp.pl/kraj

„Nieuchwytny” dla prokuratury siedzi w.. więzieniu

KONTROWERSJE. Odnależliśmy Wojciecha P., głównego sprawcę tragedii chorej na schizofrenię Magdy

Krakowska prokuratura od trzech lat ściga listem gończym prawnika i przedsiębiorcę Wojciecha P., który wyłudził podpis na wekslu od chorej na schizofrenię młodej kobiety i doprowadził ją do ruiny. Tymczasem, jak ustaliliśmy, P. od marca siedzi w nowosądeckim więzieniu!

– Z wyroku sądu w Zakopanem odbywa karę za znęcanie – informuje Katarzyna Cisło z Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie, która na prośbę „Dziennika Polskiego” sprawdziła, co dzieje się z poszukiwanym. Dodaje, że P. objęty jest również kilkoma aresztami na wniosek innych prokuratorów.

– To przełomowa wiadomość. Może pomóc uratować Magdę przed komorniczą egzekucją resztek majątku – mówi Tadeusz Chołda ze Stowarzyszenia Obrony i Rozwoju Polski, który wspiera chorą.

Rodzina kobiety ma nadzieję, że uda się unieważnić prawomocny nakaz zapłaty 50 tys. zł, wydany cztery lata temu przez krakowski sąd w oparciu o wyłudzony przez Wojciecha P. weksel. Kodeks cywilny dopuszcza wznowienie postępowania zakończonego prawomocnym orzeczeniem w sytuacji, gdy orzeczenie to zostało oparte na fałszywym dokumencie. Wniosek taki będzie można złożyć, jeśli P. zostanie prawomocnie skazany za wyłudzenie weksla od Magdy. Postępowanie przeciwko P. zostało przed trzema laty zawieszono, bo organa ścigania nie potrafiły odnaleźć mężczyzny...

Dramat 29-letniej krakowianki opisaliśmy przed dwoma tygodniami. Magdalena od 10 lat cho-

ruje na schizofrenię. Kilka lat temu za pożyczkę z funduszu osób niepełnosprawnych otworzyła z pomocą rodziców sklepik mięsny. Szło jej dobrze i za uzbieraną gotówkę postanowiła wybudować domek letniskowy.

Usługę miał wykonać właśnie Wojciech P., prawnik prowadzący firmę „Inwestycje Gospodarcze” w Dąbrowie Górniczej. Wziął od Magdy 24 tys. zł na zakup materiałów, zaś w lipcu 2004 r., gdy dziewczyna po raz kolejny trafiła na zamknięty oddział psychiatrii, dostał się tam, obudził chorą i dał jej do podpisu weksel in blanco. Potem wypełnił go na kwotę 50 tys. zł, odstąpił pewnej katowickiej spółce – i zniknął bez śladu.

Od 2005 r. prawnicy owej spółki egzekwują od Magdy wekslowy „dług”, który urósł już do 100 tys. zł. Dziewczyna wynajęła wprawdzie znanego radcę prawnego Ryszarda M., ale ten – mimo zainkasowania od chorej blisko 4 tys. zł – nie zrobił nic, by ją uchronić przed kuriozalnym zobowiązaniem.

W aktach sprawy są liczne rachunki wystawione przez radcę M., m.in. „za reprezentację na procesie” i „za wpis od pozwu”. Ale żadnego pozwu, ani tym bardziej procesu nie było. Z powodu bezczynności radcy M. wydany przez krakowski sąd gospodarczy nakaz zapłaty 50 tys. zł uprawomocnił się. Wiosną 2006 r. komornik zajął rentę Magdy. Rok później kobieta zmuszona była zlikwidować firmę. Komornik zabiera jej co miesiąc 149 zł z mizernej renty, zostawiając na życie i leczenie 372 zł. Na licytację wystawił jej działki.

Magda przeżyła załamanie i próbowała się zabić. Kolejni prawnicy poradzili jej, że jedynym sposobem na wzruszenie prawomocnego nakazu zapłaty jest wytoczenie panu P. sprawy karnej o oszustwo, a panu M. – o zaniebdanie obowiązków. W maju 2007 r. asesorka Edyta Kulik z Prokuratury Rejonowej Śródmieście-Wschód umorzyła jednak postępowanie w sprawie radcy M. „z braku znamion czynu zabronionego”, a dochodzenie w sprawie domniemanego oszustwa zawiesiła, bo ścigany listem gończym Wojciech P. okazał się nieuchwytny.

„Jestem bezsilna i bezradna. W chwili obecnej rodzina moja żyje na skraju ubóstwa. Przede mną egzekucja komornicza. Jeżeli do niej dojdzie, stracimy wszystko. Już teraz czasami nie ma co jeść” – napisała Magda w liście do ministra sprawiedliwości, cytowanym przez nas przed dwoma tygodniami.

– Najwyraźniej jej krzyk nie wywołał żadnej reakcji wymiaru sprawiedliwości – mówi smutno Tadeusz Chołda. – Nikomu nie chciało się nawet sprawdzić, co dzieje się obecnie z panem P.

Policjanci z krakowskiej KWP zrobili to na prośbę „Dziennika Polskiego”. Ustalenie faktu, że P. siedzi w więzieniu w Nowym Sączu – na terenie podległym Prokuraturze Apelacyjnej w Krakowie, nadzorującej m.in. miejscowe prokuratury rejonowe – zajęło kilka godzin.

Wojciech P. siedzi w Nowym Sączu od 5 marca.

ZBIGNIEW BARTUŚ
zbartus@dziennik.krakow.pl



Dr Arkadiusz Radwan

KOMENTARZ
Dr Arkadiusz Radwan,
Centrum C-Law.org
oraz Instytut
Allerhanda

W przypadku, kiedy postępowanie zostało zakończone prawomocnym nakazem zapłaty, dłużnikowi pozostaje niekiedy droga wznowienia postępowania. Podstawą taką mogłaby być nieważność. Art. 401 KPC jako podstawę nieważności wy-

mienia m.in. przypadek, w którym strona nie była należycie reprezentowana. W orzecznictwie Sądu Najwyższego utrwalony jest jednak pogląd, iż nieważność wykonania obowiązków przez radcę prawnego czy adwokata nie stanowi podstawy wznowienia postępowania.

Przyczyną wznowienia może być okoliczność, że wyrok został oparty na dokumencie podrobionym lub przerobionym, jak również, że wyrok został uzyskany za pomocą przestęp-

stwa (Art. 403 § 1 KPC). Sąd Najwyższy przyjął niedawno, że wznowienia postępowania cywilnego na podstawie podrobienia lub przerobienia dokumentu, na którym został oparty wyrok, można żądać jedynie wówczas, gdy zostało to ustalone prawomocnym wyrokiem skazującym. Jeśli podstawę wznowienia postępowania stanowią inne przestępstwo, wówczas fakt jego popełnienia również co do zasady musi być ustalony prawomocnym wyrokiem karnym skazującym.

Premier szuka katarskich inwestorów

GOSPODARKA. Premier Donald Tusk spotkał się w sobotę we Francji z premierem, ministrem spraw zagranicznych Kataru Szejkiem Hamadem Bin Jassem Bin Jabor Al-Thanim – poinformowało Centrum Informacyjne Rządu.

W rozmowie wziął udział także minister skarbu państwa Aleksander Grad. Spotkanie odbyło się z inicjatywy premiera i ministra spraw zagranicznych Kataru.

Politycy rozmawiali o strategicznej współpracy gospodarczej oraz możliwym zaangażowaniu katarskiego kapitału w Polsce, m.in. w inwestycje związane z zapewnieniem bezpieczeństwa energetycznego – napisano w komunikacie CIR. „Polskim priorytetem w stosunkach z Katarzem jest intensy-

fikacja współpracy gospodarczej. Katarska polityka otwarcia na współpracę i pozytywne postrzeganie naszego kraju sprzyjają realizacji tego celu. Ułatwiają współpracę w przemyśle petrochemicznym (import skroplonego gazu LNG), a także w zakresie inwestycji kapitałowych” – czytamy w komunikacie.

CIR przypomina, że pod koniec czerwca PGNiG oraz Qatargas Operating Company Ltd. podpisały w Dausze (Katar) długoterminową umowę na dostawy gazu skroplonego oraz budowę terminalu LNG w Świnoujściu. Umowa zapewnia dostawy z Kataru około 1 mln ton LNG rocznie od 2014 roku przez 20 lat.

W komunikacie nie wspomniano nic o tajemniczym katarskim inwestorze, który kupił polskie stocznie.

(PAP)

Zależy nam na turystach

KONTROWERSJE. – Nikt nie zabroni Polakom przyjazdu – twierdzi dyrektor Cmentarza Łyczakowskiego

– Bez względu na odmowę wjazdu do Polski uczestnikom rajdu rowerowego śladami Stepana Bandery nikt nie zabroni Polakom zwiedzania ich miejsc pamięci na Ukrainie – oświadczył w sobotę w rozmowie telefonicznej Ihor Hawryszkewycz, dyrektor Cmentarza Łyczakowskiego we Lwowie.

– Jesteśmy zwolennikami dialogu. Dyrekcja Cmentarza Łyczakowskiego, przy którym znajduje się Cmentarz Orłąt Lwowskich, chce mieć dobre stosunki z Polakami. Zależy nam na turystach – powiedział Hawryszkewycz.

Wcześniej niektóre ukraińskie media podały, że po piątkowej decyzji MSWiA o niewpuszczeniu na teren Polski uczestników rajdu Stepana Bandery, Polacy mogą mieć trudności ze zwiedzaniem

grobow polskich żołnierzy na Ukrainie.

– Nie, to niemożliwe. Ukraina jest zainteresowana tym, by liczba przyjeżdżających tu turystów wzrastała, a nie malała – powiedział z kolei Wołodimir Pawliw, ukraiński publicysta, specjalizujący się w relacjach między Kijowem i Warszawą.

W piątek polskie władze odmówiły uczestnikom rajdu śladami przywódcy Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów Stepana Bandery wjazdu do Polski; władze argumentowały, że starając się o wizy podali oni nieprawdziwe informacje.

Rajd „Europejskimi śladami Stepana Bandery”, w którym brało udział kilkunastu nastolatków, wystartował 1 sierpnia sprzed po-

– Jesteśmy zwolennikami dialogu. Dyrekcja Cmentarza Łyczakowskiego chce mieć dobre stosunki z Polakami

– MÓWI IHOR HAWRYSZKEWYCZ

mnika Bandery w Czerwonogrodzie na Ukrainie. Planowana przez Polskę trasa miała bieć m.in. przez Przemysł, Sanok, Kraków i Oświęcim. 12 sierpnia rowerzyści zamierzali dotrzeć na Słowację. Finisz

planowano na 24 sierpnia (Dzień Niepodległości Ukrainy) w Monachium, przy grobie Bandery.

Patronem rajdu był przywódca jednej z frakcji OUN, której broń ramię, Ukraina Powstańcza Armia (UPA), dokonywało od wiosny 1943 roku na Wołyniu i w Galicji Wschodniej czystek etnicznych na ludności polskiej, mordując od 100 do 150 tys. osób.

Rajd wzbudził sprzeciw m.in. środowisk kombatanatów i kresowian. Protestowali: Światowy Kongres Kresowian, który wysłał w tej sprawie pismo do wicepremiera, szefa MSWiA Grzegorza Schetyny, ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski i krakowskie środowiska kombatanckie oraz Sanockie Stowarzyszenie „Wiara Tradycja Rozwój”.

(PAP)